

Były funkcjonariusz CIA sugeruje zniesienie sankcji wobec Rosji

31 stycznia 2022

Joseph Weisberg, były funkcjonariusz Centralnej Agencji Wywiadu, który zasłynął jako twórca serialu „Zawód: Amerykanin”, o dwóch radzieckich szpiegach żyjących w USA z lat 1980., zasugerował, że Stany Zjednoczone powinny złagodzić sankcje wobec Federacji Rosyjskiej, zaprzestać z nią walki oraz wycofać się z konfliktu na Ukrainie.



Joseph Weisberg to były oficer amerykańskiego wywiadu, który jak sam przyznaje, w latach 1980. był zimny wojownikiem – człowiekiem popierającym walkę ze Związkiem Radzieckim i jego komunistyczną ekspansją. Jego radykalnie antysowieckie poglądy doprowadziły go do tego, że w wieku 25 lat zgłosił się do pracy dla Centralnej Agencji Wywiadu USA. Jak sam przyznaje, jego światopogląd został ukształtowany przez jego rodziców oraz fakt, że byli oni liberalnymi Żydami, którzy mieli radykalnie antysowieckie poglądy, m.in. z powodu tzw. antysemityzmu w ZSRR.

Po wstąpieniu do CIA Weisberg przekonał się, że działalność wywiadowcza jest w dużej mierze oparta na domniemaniach, tj. na raportach, z których 95% nie ma żadnej większej wartości a służby specjalne z racji tego, że działają w tajemnicy, mają skłonność do wyolbrzymiania swoich sukcesów i przedstawiania ich następnie opinii publicznej.

Weisberg w rozmowie z „Times of Israel” stwierdza, że „zakończenie sankcji gospodarczych wobec Moskwy mogłoby być pożytecznym krokiem”. Dodaje następnie: „Aby powstrzymać rosyjską inwazję na Ukrainę już teraz, USA powinny uważnie wysłuchać obaw Rosji i zobaczyć, jak daleko mogą się posunąć w spełnianiu tych, które są rozsądne [...] Podejrzewam, że ta [opcja dyplomatyczna] miałaby większe szanse na odstraszenie rosyjskiej inwazji na Ukrainę niż dalsze groźby sankcji gospodarczych”.

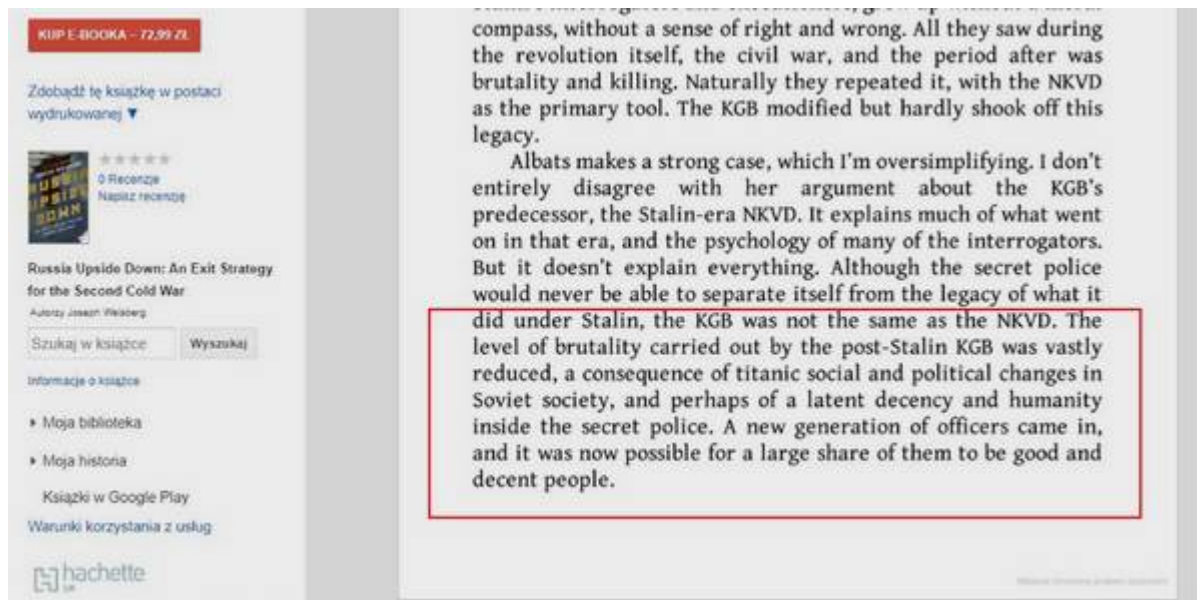
Amerykanin powtarza też tezę, którą w dużej mierze neguje zachodnia propaganda, jakoby Stany Zjednoczone umówiły się z Gorbaczowem, że dojdzie do zjednoczenia Niemiec jeżeli NATO nie posunie się ze swoją strefą wpływów na wschód (biorąc pod uwagę, że Weisberg był wówczas w CIA, teoria o obietnicy zachodu wobec Sowietów brzmi wiarygodnie).

Weisberg zgadza się z obawami Rosji jeśli chodzi o ekspansję wojskowych wpływów zachodu w kierunku rosyjskich granic. Jak zauważa, każdy naród czułby się w takiej sytuacji zagrożony. Porównuje także działania Putina na Ukrainie do działań USA w Ameryce Środkowej, które miały przynieść tamtejszym narodom wiele cierpienia ze strony Stanów Zjednoczonych. Apeluje także do administracji Bidena o mniej agresywną politykę względem Federacji Rosyjskiej.

Weisberg, oprócz zaangażowania w serial o szpiegach KGB, jest także autorem nowo wydanej książki pt. „Rosja do góry nogami: Strategia zakończenia drugiej Zimnej Wojny”, w której postuluje mniej więcej o to samo co w rozmowie z izraelskimi mediami sprzed kilku dni. Co więcej, w swojej pracy wyraźnie

wybiela reżim sowiecki, mimo iż jego rodzice zaszczyli w nim nienawiść do ZSRR z powodu rzekomego antysemityzmu radzieckich elit. Porównuje m.in. CIA do KGB i sugeruje, że agencje te właściwie niewiele się różniły a oficerowie KGB to byli czasami całkiem mili i sympatyczni ludzie: „Jednak ogólnie rzecz biorąc, w KGB było znacznie mniej korupcji niż w innych organach systemu sowieckiego, a kultura organizacyjna kładła nacisk na profesjonalizm i uczciwość. Przyzwoici ludzie mogli tam pracować i mieć uzasadnione przekonanie, że poświęcają się zasadniczo uczciwej organizacji. Przez kilka lat, począwszy od wczesnych lat 1980., KGB prowadziło nawet głównym działaniom antykorupcyjnym w Związku Radzieckim. Starania te wynikały z często powtarzanego przez przewodniczącego KGB (a później sekretarza generalnego) Jurija Andropowa, niewątpliwie szczerego i uzasadnionego przekonania, że korupcja wymknęła się spod kontroli i stanowiła poważne zagrożenie dla całego projektu sowieckiego”.

Słowa te mają się nijak np. do tez głoszonych przez uciekiniera z radzieckich służb, Wiktora Suworowa, który uważa, że w KGB z racji zatrudniania tam po linii rodzinnej, korupcja była powszechna, w przeciwieństwie do uczulonego na korupcję GRU. W innym fragmencie książki Weisberg pisze: „KGB nie było tym samym, co NKWD. Poziom brutalności poststalinowskiego KGB został znacznie zmniejszony, co było konsekwencją tytanicznych zmian społecznych i politycznych w społeczeństwie radzieckim, a być może także ukrytej przyzwoitości i człowieczeństwa wewnątrz tajnej policji. Przyszło nowe pokolenie oficerów i teraz było możliwe, że duża część z nich to dobrzy i porządni ludzie”.



Tego typu tez, które wyraźnie poprawiają wizerunek Związku Sowieckiego i jego tajnej policji politycznej w pracy byłego oficera CIA jest więcej. Generalnie czytając jego książkę doszedłem do wniosku, że praca ta wygląda jakby wyszła spod ręki jakiegoś KGB-isty z łubianki a nie funkcjonariusza wrogiej wobec ZSRR i dzisiejszej Rosji agencji jaką jest CIA. No właśnie, pytanie czy CIA i szerzej rzecz biorąc amerykański kompleks dyplomatyczno-wywiadowczy jest rzeczywiście wrogi wobec dzisiejszej Rosji?

Biorąc pod uwagę, że w pracy nad książką brał udział również m.in. historyk Departamentu Stanu a także poważne osoby z amerykańskiego środowiska akademickiego, aż trudno nie mieć wrażenia, że poglądy wybielające ZSRR oraz starające się zrozumieć Putina i współczuć mu jego trudnego położenia względem rozszerzania NATO pod granice Rosji, nie są szerszym głosem przynajmniej części amerykańskich elit, które widzą Rosję jako sojusznika USA przeciwko Chinom. Czytając pracę Weisberga można nie tylko odnieść wrażenie, że Stalin to właściwie taki Wujek Joe – trochę pomordował ale w sumie zatrzymał Holokaust, zbudował potęgę przemysłową ZSRR i pokonał faszyzm – więc był trochę zły ale też trochę dobry. Ale także Putin to też w sumie nie jest najgorszy człowiek. Co prawda zabił kilku swoich wrogów lecz podniósł Rosję z kolan i zniszczył w niej rządy zorganizowanej przestępczości, która

zagrozała stabilności kraju.

I bynajmniej nie mam zamiaru negować zasług Putina dla państwa i narodu rosyjskiego, które są niepodważalne. Tak samo jak niepodważalnym jest fakt, że Stalin wygrał dla Anglosasów II wojnę światową. Problem polega na tym, że praca amerykańskiego autora u osób nieświadomych historii i ogromu okrucieństwa Związku Sowieckiego może wywołać dysonans poznawczy. A w mojej opinii jej właściwym celem jest poprawa wizerunku Rosji w Stanach Zjednoczonych po to aby zbudować u Amerykanów zaufanie do Rosjan. W dwóch celach.

Po pierwsze autor jako Żyd liczy na to, że poprawa stosunków Rosji z zachodem odciągnie kraj Putina od Iranu i przekieruje rosyjskie wpływy na Europę, osłabiając jednocześnie związki rosyjsko-irańskie, dzięki czemu Izraelowi będzie łatwiej zaatakować kraj Persów, jeżeli USA nie zatrzymają ich programu jądrowego.

Po drugie tak jak duża część amerykańskich elit, zarówno tych związanych z Demokratami jak i Republikanami, chce on wyrzucić presję na amerykański establishment, aby zakończyć wojnę z Rosją i zawrzeć z nią jakiś rodzaj porozumienia przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Co prawda w swojej książce o Chinach praktycznie nie wspomina jednak konsekwencją działań o które postuluje może być właśnie odciągnięcie Rosji od sojuszu z Chinami i przesunięcie jej do bloku zachodniego.

Oczywiście należy także zadać sobie pytanie: czy wojna na Ukrainie nie leży w żywotnym interesie USA właśnie ze względu na ich rywalizację z Chinami.

Biorąc pod uwagę, że przez wschodnią Europę, zarówno Ukrainę jak i Białoruś przechodzą nitki Nowego Jedwabnego Szlaku, a w przypadku wojny zostałyby one sparaliżowane, istnieje dość duże prawdopodobieństwo, że Amerykanów wojna Rosji z Ukrainą niekoniecznie martwi. To Chińczyków powinna ona wprowadzić w zakłopotanie a przynajmniej pewne zastanowienie: jak to, nasz

sojusznik Władimir Władimirowicz odcina nas od Europy?
Przecież to zdrada!



Jest jeszcze alternatywna opcja: Amerykanów interesuje stan permanentnej destabilizacji wschodu Europy bez prowadzenia działań wojennych, a przynajmniej ograniczonych do wojny hybrydowej w Donbasie. Stan ciągłej destabilizacji jest bezpieczniejszy niż wojna, która może wymknąć się spod kontroli (bo przecież Amerykanie z pewnością nie trzymają w kieszeni ani nie kontrolują w żaden inny sposób wszystkich rosyjskich generałów) i zagrozić poważnie amerykańskiemu wpływom w tym rejonie świata, zwłaszcza gdyby armia Federacji Rosyjskiej nie zadowoliliła się jedynie Ukrainą. A stan destabilizacji i ciągła obecność rosyjskiej armii pod granicą z Ukrainą działa na korzyść USA gdyż utrudnia chińską ekspansję gospodarczą, zawężając Pekinowi możliwości jeżeli chodzi o transport towarów do Europy. Nie mówiąc już o tym, że zagrożenie wojną powoduje zniszczenie atrakcyjności inwestycyjnej regionu i przepędzenie stamtąd Chińczyków, których biznes nie będzie ekspandował na terytoria znajdujące się w ciągłym zagrożeniu wojną.

Tak więc postulaty Weisberga, jako człowieka niegdyś (a może i również dzisiaj?) związanego z amerykańskim wywiadem, którego żona była związana z establishmentem Partii Demokratycznej, z

jednej strony mogą w przypadku ich realizacji doprowadzić do deeskalacji konfliktu z Rosją, w mojej opinii niekorzystnej dla amerykańskich interesów z wyżej wymienionych powodów. Z drugiej jednak poprawa stosunków na linii Waszyngton-Moskwa może przysłużyć się Amerykanom jeżeli chodzi o możliwy, potencjalny sojusz tudzież inną formę porozumienia przeciwko Pekinowi.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Weisberg J., „Russia Upside Down”, Nowy Jork 2021.
2. https://en.wikipedia.org/wiki/Joe_Weisberg
3. <https://www.imdb.com/title/tt2149175/>
4. https://pl.wikipedia.org/wiki/Zawód:_Amerykanin
5. <https://www.timesofisrael.com/ex-cia-agent-and-creator-of-the-americans-says-us-and-russia-arent-that-different/>